

Zainteresowani wojną?

11 stycznia 2017

„Washington Post” opublikował list otwarty 17 polityków z Europy Wschodniej do Donalda Trumpa. Są przeciwni porozumieniu USA z Rosją.

Wydawałoby się, że im mniej napięcia w relacjach między dwiema największymi potęgami nuklearnymi świata, tym lepiej. Innego zdania są jednak sygnatariusze listu do Donalda Trumpa. W piśmie przekonują prezydenta elekta, by nie porozumiewał się z Rosją. Przestrzegają Trumpa, by nie znosił sankcji przeciwko Rosji porozumienia z Moskwą w sprawie Ukrainy. „Skutki takiego porozumienia poderwą zaufanie do Ameryki ze strony jej sojuszników w Europie i na świecie”, piszą zatroskani autorzy listu. Uważają oni, że nie jest możliwe stworzenie wiarygodnych i przyjacielskich stosunków z Moskwą. Według nich, potęgą USA zainteresowana jest nie Rosja, a sojusznicy amerykańscy w Europie. Powołują się przy tym na wspólne uczestnictwo z Amerykanami w napastniczych i agresywnych wojnach w Iraku i Afganistanie, które spowodowały chaos w tym regionie i spowodowały śmierć setek tysięcy ludzi.

„Kiedy Ameryka w przeszłości wzywała nas, to my odpowiadaliśmy. Byliśmy z wami w Iraku i Afganistanie. Razem ryzykowaliśmy, razem składaliśmy w ofierze swoich synów i córki. (...) Wzywamy amerykańskich przyjaciół do wzmacniania, a nie osłabiania więzi transatlantyckich” – czytamy w liście.

Pod tym zadziwiającym prowojennym manifestem podpisali się m.in. były prezydent Rumunii, były prezydent Estonii, odchodzący prezydent Bułgarii, były minister obrony Szwecji. Są też podpisani pod tym haniebnym dokumentem polscy politycy. Nie mogło oczywiście zabraknąć Pawła Kowala, jednego z najbardziej rusofobicznych polskich polityków, jest Janusz Onyszkiewicz i rzecz jasna Radosław Sikorski.

Autorstwo: MW

Na podstawie: RIA Novosti

Źródło: Strajk.eu